Nr. 3.

Rok VI.

HODOWCA DROBIU



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.
Redaktor: Med. i Wet. Dr. HENRYK MAŃKOWSKI.

Lwów, dnia 1. Marca 1905 r.

IX. Walne Zgromadzenie
kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie,

odbędzie się

w sobotę dnia 25. marca o godz. 10-tej rano b. r., w sali Towarzystwa lekarskiego, ul. Dominikańska l. 11, parter.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z VIII. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdania: *a)* z czynności Wydziału; *b)* stanu kurników; *c)* stanu kasy za rok 1904.
3. Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej.
4. Wybór wylosowanych dwóch wydziałowych i jednego zastępcy wydziałowego.
5. Wybór jednego członka Komisyi szkontrującej
6. Statut Związku Towarzystw chowu drobiu.
7. Zapytania i wnioski.

UWAGA. W razie, gdyby w oznaczonej godzinie nie zebrał się dostateczny komplet, następne drugie Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych, o godzinie 11-tej rano, tego samego dnia i w tym samym lokalu.

Lwów, dnia 27. lutego 1905.

Sekretarz: *Dr. H. Mańkowski.*

Prezes: *Prof. Dr. Józef Szpilman.*

O wylęganiu

napisał
Józef Zagaja,
demonstrator lwowskiej
c. k. Akademii weterynaryjnej.

Samica zniósłszy pewną liczbę jaj uczuwa chęć wysiadywania. Ze spokojnej, łagodnej i bojaźliwej, staje się złośliwą i odważną, zmienia głos, poczyna mianowicie kwokać, gubi pierze, traci chęć do jadła, robi sobie gniazdo i ciągle na nim przesiaduje, – słowem staje się matką, myślącą o swem przyszłem potomstwie.

Pod wpływem ciepła matki poczyna się z jaj zapłodnionych rozwijać zarodek. Czas wysiadywania trwa rozmaicie, zależnie od gatunku drobiu i od świeżości jaj, — ogólnie biorąc od 17—30 dni i tak u kur trwa od 19—21 dni, u pantarek 26—27, u indyków 28—30, gęsi 28—30, u kaczek 26 28 dni.

Po tym czasie poczynają się wykluwać młode, które uderzają dzióbkiem tak długo w jedno miejsce skorupki jajowej, aż ta pęknie i uwolni je ze swoich okowów. Wykłute pisklęta chowa samica pod skrzydła i ogrzewa je swem ciepłem macierzyńskiem, dopóki się wszystkie nie wylęgną, poczem opuszcza z niemi gniazdo i idzie szukać pożywienia.

Tak się odbywa lęg zupełnie naturalny, bez żadnej pomocy człowieka i ten daje stosunkowo najlepsze wyniki, ze wszystkich bowiem prawie jaj wykłuwają się młode, które się później dobrze chowają.

Chociaż lęg zupełnie naturalny daje najlepsze wyniki, hodowca jednak nie może się nań zgodzić z różnych względów. Nie każda bowiem samica jest silną i zdrową, nie wszystkie też jaja nadają się do lęgu.

Hodowca powinien dbać o to, aby miał przychowek jak najpiękniejszy, czysto rasowy, zdrowy i silny, dlatego musi poczynić wszelkie zabiegi, aby wynik mógł jego pragnieniom jak najbardziej zadosyć uczynić. Przedewszystkiem kurki wątłej, i źle siedzącej nie może osadzać na jajach, dalej musi wybrać jaja świeże, równe co do wielkości i pochodzące od rasowych i zdrowych osobników, odliczyć pewną ich liczbę zależnie od wielkości samicy i wielkości jaj i kwokę najpierw wypróbować, zwłaszcza jeśli się ma do czynienia z drogiemi jajami wylęgowemi.

Z pośród kur uchodzą za najlepsze kwoki kury ras azyatyckich, jak Kochinchiny, Malaye, Bramy, Langshany, z innych zaś Wyandottes, Plymouth Rocks, Bantamy i Liliputy. Nasze kury krajowe są zazwyczaj dobremi kwokami, lecz w każdym razie nie dorównują Kochinchinom.

Najlepiej jednak wysiadują indyczki, przyczem okazują taką wytrwałość i takie przejęcie się swem zadaniem, że żadna kura nie może iść z niemi w porównanie.

Jaja im są świeższe, tem lepsze, starsze jak 12 lub 14-dniowe, nie powinny być do wylęgu użyte. Podkłada się jaj tyle, ile może kwoka swem ciałem objąć i ogrzać, gdyż w przeciwnym razie jaja, na brzegu leżące i nieprzykryte przez kwokę, przeziębną i zepsują się. Średnio można podłożyć pod kwokę 14 do 15 jaj.

Ponieważ często trafiają się kury, które chcą siedzieć tylko na tem gnieździe, w którem znosiły, musimy więc najprzód kwokę wypóbować, czy będzie pilnie wysiadywać i czy wogóle zechce siedzieć na gnieździe, jakie hodowca dla niej przygotował.

Podkładamy więc pod nią zwykłe jaja i obserwujemy dzień lub dwa; dopiero gdy próba wypadnie dla hodowcy pomyślnie, wówczas, gdy kwoka opuści gniazdo i jest zajęta jedzeniem, zabiera się prędko jaja próbne, a kładzie te, z których chce się mieć potomstwo. Bardzo ważną jest rzeczą wybór odpowiedniego miejsca na gniazdo i urządzenie tegoż. Co się tyczy miejsca, to zważać trzeba głównie na to, aby gniazdo znajdowało się w miejscu zacisznem, nie bardzo jasnem, tak, aby kwoka mogła spokojnie siedzieć, bez żadnych przeszkód ze strony innych zwierząt lub ludzi.

Gniazdo najlepiej zrobić na ziemi, przyczem kładzie się na podłogę ramkę z drzewa o długości i szerokości 50 cm. lub obstawia cegłami, do środka na spód daje się wilgotną ziemię ogrodową, a nawet lepiej wraz z darnią na grubość 5 cm., na to kładzie się nieco siana lub miękkiej słomy i robi się płaskie zagłębienie, w które układa się jaja.

Jeśli się w tem samem miejscu nasadza więcej kwok, nie można używać gniazd wolnych i nieprzykrytych, gdyż takie gniazda są często przyczyną sprzeczek między kwokami. Wówczas musi się gniazda urządzić w koszach lub skrzynkach zamkniętych, lecz tak urządzonych, aby powietrze miało swobodny dostęp do jaj. Bardzo praktyczne są gniazda pomysłu Fr. Nemeca[1]); są to mianowicie paczki drzewiane, o podłodze i drzwiczkach z gęstej siatki drucianej. Skrzynki takie stawia się na ziemi, aby potrzebna wilgoć mogła się dostać do jaj. Wnętrze wyściela się sianem lub miękką słomą. Jeśli skrzynka musi być ustawiona na twardej podłodze, wówczas daje się do niej warstwę wilgotnej gliny i robi się w niej zagłębienie na jaja.

Gdy hodowca nie ma na tyle czasu, aby mógł za każdym razem kwoki z gniazda wypuszczać, w celu nakarmienia, można przed każdem gniazdem zrobić małe podwórko zewsząd ogrodzone, a wówczas gniazd nie potrzeba zamykać.

Obok gniazda trzeba ustawić naczynie z karmą i z wodą do picia, jakoteż posypać piasku lub popiołu, aby kura po najedzeniu mogła w nim się wykąpać. Jeśli kwoka siedzi wytrwale na jajach i niechce nawet zejść w celu pożywienia się, wówczas trzeba ją codzień zdjąć z gniazda i dobrze nakarmić.

Niedoświadczeni hodowcy mniemają, że ochłodzenie szkodzi jajom, — rzecz się ma jednak przeciwnie — gdyż ono jest konieczne, aby się mogło powietrze wewnątrz jaja odnowić. Zawartość jaja wskutek ochłodzenia kurczy się, a świeże powietrze wciska się wtedy do wnętrza przez pory skorupki, nawet całogodzinne przebywanie kwoki poza gniazdem nic jajom nie szkodzi, zwłaszcza jeśli powietrze nie jest za zimne.

Wskazaną a nieraz konieczną jest rzeczą posypać kwokę od czasu do czasu perskim proszkiem lub kwiatem siarczanym, aby wygubić pasorzyty.

Po 5 dniach trzeba jaja przeglądać; nie zapłodnione (czyste) usunąć i zużyć, a zapłodnione pozostawić.

Przeglądu jaj dokonuje się albo gołem okiem, patrząc na jajo do światła lub słońca, albo przy pomocy przyrządu zwanego probierzem jaj (Fig. 5.) (ovoskopem). Jeśli wnętrze jaja będzie czyste, przeźroczyste, to jako niezapłodnione jest do wylęgu niezdatne i trzeba je odłożyć na bok. Jajo zapłodnione już po 5 dniach wysiadywania okazuje wewnątrz pewne zmiany, a mianowicie, przeglądając takie jajo, zobaczymy wewnątrz mniej lub więcej wyraźną plamkę, od której odchodzą promienisto na wszystkie strony cienkie, delikatne nitki, przyczem cały ten obraz przypomina

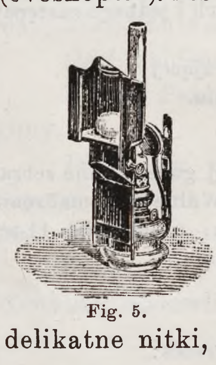


Fig. 5.

[1]) Fr. Nemec. Chov drůbeže.

nam swą budową i kształtem pająka. (Patrz rys. 6, 7 i 8). Po przeglądnięciu jaj i usunięciu niezapłodnionych, pozostawia się resztę w spokoju aż do wykłucia się piskląt, niezaniedbując doglądania gniazda, natychmiastowego usuwania jaj, któreby przypadkiem zostały przez kwokę zgniecione lub stłuczone i przemywania letnią wodą jaj zawalanych.

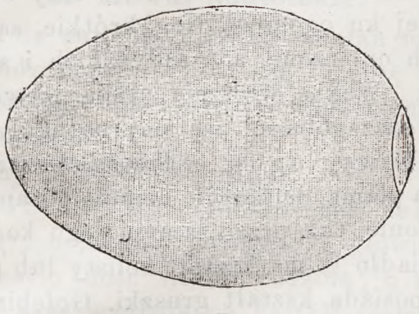


Fig. 6.

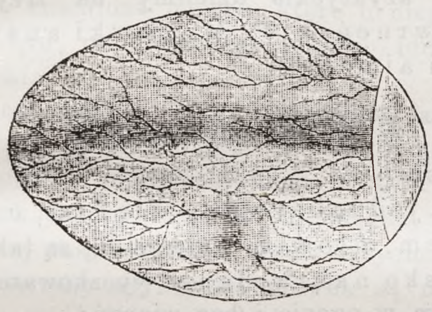


Fig. 7.

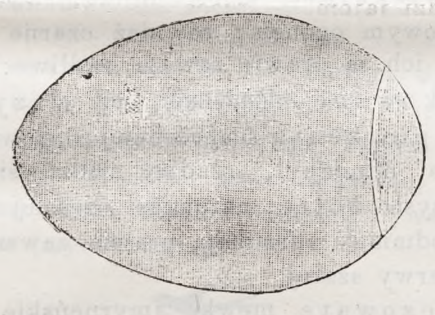


Fig. 8.

Rozwój zarodka w jaju jest obecnie dzięki nauce, zwanej embryologią dokładnie znany. Kurczę rozwija się z jaja w przeciągu 21 dni pod wpływem ciepła kwoki, które wynosi 38—40° C.

Jeśli jajo było należycie zapłodnione, to już w 24 godzin od chwili zalężenia, możemy w nim spostrzec zawiązek żył i serca; zjawiają się mianowicie na około żółtka ciemne smużki, które łącząc się ze sobą, dają siatkę naczyń krwionośnych i serce. Trzeciego dnia tworzy się zarodek w postaci zwiniętej rurki z trzema rozszerzeniami, równocześnie zaczyna swą czynność serce, rozrastają się naczynia krwionośne i wykształcają się jelita. Pokazują się trzy przejrzyste pęcherzyki, z których powstaje głowa; dwa z nich są zawiązkiem oczu. Od piątego dnia począwszy rozwijają się nogi i skrzydła i dają się zauważyć początki płuc i wątroby; w szóstym dniu uwydatnia się wyraźniej głowa, kręgosłup, siódmego żebra, ósmego mostek. Dziesiątego i 11 dnia dochodzi zarodek długości 4 cm.; od 12 dnia jest już całkowity i zaczyna dawać znaki życia; wówczas tworzą się pióra, łuski, pazury, a dziób twardnieje. Potem rozwój postępuje szybko naprzód aż do 18 dnia. Od 16—18 dnia żółtko staje się coraz mniejsze i bledsze, ściąga się ku okolicy pępka, a białko znika. 19 dnia i 20 dnia zostaje żółtko wciągnięte przez otwór pępkowy do jamy brzusznej, a kurczę jest już gotowe do wykłucia się. Uderzając dzióbkiem w jedno miejsce skorupki, wybija trójkątny otwór. Świeże powietrze wciska się do wnętrza i dodaje siły zmęczonemu pisklęciu tak, że dalej ono kuje i obraca się przytem na około swej długiej osi.

Wskutek uderzeń powstaje w skorupce rysa i część skorupki odpada, potem otwór rozszerza się jeszcze bardziej i pisklę wydostaje się przezeń na zewnątrz. Często ludzie chcą pomóc pisklęciu w tej pracy, lecz to jest przeciwskazane, gdyż mogą więcej zaszkodzić, niż pomóc, wydobędą bowiem czasem pisklę za wcześnie i narażą się na stratę, przytem niepokoją kwokę, która broniąc jaj, porusza się na nich, natkłute jajo przydeptuje i zabija pisklę.

W ciągu 24 godzin od czasu wykłucia się pierwszego pisklęcia, wykłuwa się reszta, przez ten czas należy kwokę zostawić w zupełnym spokoju i dopiero po upływie tego czasu trzeba zobaczyć, co się dzieje z innemi jajami.

Jeśli znajdziemy jaja całe nienadpęknięte, a z wewnątrz dochodzi nas głos pisklęcia, jest to dowodem, że kurczę jest za słabe i samo nie zdoła się wykłuć. Wówczas dopiero trzeba spieszyć z pomocą. Musi się jednak wykonać to zręcznie, najlepiej jest przebić skorupkę zaostrzonym patyczkiem, zrobić w niej otwór, aby piskle mogło przezeń głowę wystawić, z reszty osłony potrafi się już samo uwolnić.

Wykłute pisklęta chowają się pod skrzydła kwoki i siedzą tam spokojnie, dopóki całkiem nie obeschną i nie wypoczną. Skoro już wszystkie pisklęta się wykłuły i osuszyły, przenosi się je delikatnie tymczasem na inne miejsce, a gniazdo dokładnie się czyści, gdyż mimo największej staranności, zagnieździ się w słomie różne robactwo, które mogłoby pisklętom dokuczać.

W odświeżonem gnieździe umieszcza się ponownie kurczęta i pozostawia się je w spokoju przez 48 godzin pod opieką kwoki.

W znoszeniu jaj i wysiadywaniu tychże przez inne gatunki drobiu nie ma wprawdzie żadnych zasadniczych różnic, są jednak pewne właściwe pojedynczym gatunkom cechy, o nich więc nieco powiemy.

Kaczka zaczyna się nieść w lutym lub marcu, ściele sobie wtedy gniazdo w miejscu zacisznem i znosi tamże jaja. Jeśli jej jaj nie będziemy zabierali, to po zniesieniu 10—12 jaj okazuje chęć wysiadywania. Wysiaduje bardzo troskliwie, gdy schodzi z gniazda przykrywa jaja puchem. Czas wysiadywania trwa 26 do 28 dni. Wykłute młode prowadzi matka zaraz na wodę. Często używamy do wysiadywania jaj kaczych kury. Wywiedzione przez nią młode należy przetrzy-

mać jakiś czas w domu i dopiero po 2 do 3 dniach można je puścić na wodę.

Gęś ściele gniazdo w marcu, jeśli jaj nie zabieramy, to po zniesieniu 5 do 14 jaj zasiada na nich i wywodzi młode w przeciągu 28 do 30 dni.

Bardzo pilną nasiadką jest *indyczka*. W lutym lub z początkiem marca znosi 10 do 15 jaj, zazwyczaj w miejscu dobrze ukrytem, a wysiaduje z nich młode w 26 do 27 dni.

Pantarka niesie się dopiero w kwietniu. Czas wysiadywania trwa 26 do 27 dni.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Trzecia grupa.

Gołębie o piórkach kędzierzawych. Columbae coltares.

B. Mewki wschodnie (azyatyckie, zwane także małoazyatyckiemi lub tureckiemi).

Niektórzy, szczególnie starsi hodowcy, określają tę grupę gołębi jako pierzastonogie, dla odróżnienia od mewek europejskich, które zowią gładkonogie. Z uwagi, że nowsze badania, w tym kierunku prowadzone, odkryły także i w grupie azyatyckich mewek rasy gładkonogich, okazuje się powyższy podział za mało ścisły i niedostateczny, dlatego też radziłbym przyjąć podział na mewki zachodnie (europejskie i afrykańskie) i wschodnie (azyatyckie). Jest to podział prof. Rozwadowskiego, który także Otto Grenhaldt w swojem dziele *Die Federviehzucht* przyjął. Mewki azyatyckie (smyrneńskie, lewantyńskie, anatolskie) należą bezsprzecznie do najładniejszych ras gołębi, a skończona piękność ich kształtu, dalej dokładność zabarwienia i rysunku, oraz ta przepiękna zgodność (harmonia) barw budzi zawsze podziw u miłośników i pomimo, że cena tych mewek zawsze jeszcze jest wysoka, chów ich coraz więcej się rozpowszechnia.

H. P. Caridia z Birgmingham był pierwszym, który około roku 1860 sprowadził azyatyckie mewki ze Smyrny do Anglii. Odtąd chów ich powoli począł się rozszerzać; dostały się następnie do Niemiec, do Francyi i do nas, do Polski.

Azyatyckie mewki są cokolwiek większe i silniej zbudowane, aniżeli mewki egipskie, posiadają głowę dość dużą, pięknie okrągłą, niekiedy kończatą, o wysokiem czole. Dziób silny, krótki i gruby, opatrzony miernie wykształconymi brodawkami nosowymi. Głowa gładka, niekiedy z czubkiem kończastym lub muszlowatym. Woreczek podgardlany jest z reguły prawie zawsze dobrze rozwinięty, a żabot posiada długie piórka, jest puszysty i długi; na rozdział piórek w żabocie i różę nie wielką kładzie się wagę. Szyja dość długa i pięknie wygięta. Pierś szeroka i wypukła wzniesiona jest nieco ku przodowi, w skutek czego ma mewka azyatycka postawę wspaniałą, pyszną i wyprostowaną. Barki szerokie, a tułów cały zcieńcza się coraz bardziej ku ogonowi. Nogi krótkie, są u mewek smyrneńskich opierzone, a u aidyńskich i anatolskich nieupierzone. Ważną wreszcie cechą mewek azyatyckich, a w szczególności zaś smyrneńskich jest t. zw. zwierciadłowy ogon *(Spiegelschwanz)*. Jestto biała, owalna plama, delikatnie ciemno obramowana na barwnym ogonie, tuż przed samym jego końcem. Niekiedy źwierciadło to ma kształt kolisty lub półokrągły czasem zaś posiada kształt gruszki. Gołębiarze zowią to „lustrem w ogonie“, stąd lustro-ogon.

Mewki azyatyckie dzielimy na trzy grupy: mewki smyrneńskie; II. mewki anatolskie; III. mewki aidyńskie.

I. Mewki smyrneńskie

znane są:

a) jako jednobarwne o białem, czarnem niebieskiem, płowem upierzeniu, są także czarno-niebiesko nakrapiane (wyczkowate), wszystkie bez lustra w ogonie i bez wiązań;

b) jednobarwne **blondynety**, o upierzeniu płowem i niebieskiem, z prawidłowemi wiązaniami i zwierciadłowym ogonem; również czarne bywają, ale wiązania ich są prawie zawsze wadliwe;

c) łuskowane **blondynety**, we wszystkich barwach upierzenia (najbardziej rozpowszechnione i lubiane odmiany), rzadko widzi się okazy czarne i czysto żółte, natomiast częściej niebieskie. Inne odmiany zdradzają prawie zawsze pewną domieszkę barwy szarej.

d) tarczowate mewki smyrneńskie, z barwnym zwierciadłowym ogonem, ogólnie znane **satynety**. Upierzenie ich białe, a tarcze ciemno-brunatne lub niebiesko-łuskowane. Tutaj należą także odmiany satynetów, jak: **brunety**, **bluety** i **silverety**, oraz białe mewki smyrneńskie z źwierciadłowym ogonem, barwną głową i tarczą, tak zwane **mewki hełmiaste** *(Helmet)*. Wreszcie u nas prawie całkiem nieznane czarno- i żółto-tarczowate mewki smyrneńskie. Czarno-tarczowate mewki nie posiadają wiązań, a źwierciadło w ogonie jest zazwyczaj nieco za duże, natomiast rysunek i barwa upierzenia są bez zarzutu. Żółte mewki są również pięknie zbudowane i upierzone i posiadają wiązania, oraz źwierciadłowy ogon;

e) białe mewki smyrneńskie, z barwnym ogonem **(barwno-ogoniaste)**, niebieskie, płowe i czarne, ze źwierciadłem w ogonie, lub też bez niego. U czarnych osobników rzadko kiedy można napotkać prawidłowy ogon źwierciadłowy;

f) białe ze źwierciadłowym ogonem, oraz barwną głową, — **barwno-głowe**;

g) białe z barwną tarczą, barwnymi policzkami i barwnym naczółkiem, z angielska przezwane **turbity** *(Turbiteens).* Upierzenie ich bywa rozmaitej barwy, nawet żółte i czerwone i to wybitnie czerwone lub żółte. Ta wyraźna barwa upierzenia jest dla nich cechą charakterystyczną.

II. Mewki anatolskie.

Należą do najpiękniejszych odmian mewek azyatyckich i odznaczają się swoją wielką płodnością, oraz właściwością dokładnego dziedziczenia barwy i rysunku upierzenia.

Dzielimy je na dwie grupy.

A) Jednobarwne (dotychczas znane są nam tylko białe), o pięknej postawie i głowie gładkiej, okrągłej. Jestto dość liczna rodzina, u nas jeszcze mało znana, a ze względu na kształt ciała, na budowę głowy i dzióba, oraz ze względu na wszystkie inne główne znamiona mewek, które u niej są doskonale rozwinięte, przedstawiają niejako ideał gładko nogiej mewki.

Marten opisuje mewki anatolskie jako gołonogie, a Bungartz znowu jako pierzastonogie. Widoczna jest pewna niejednostajność w tym kierunku, czemu jednak bardzo dziwić się nie można, ze względu na nowość tej rasy u nas. W ogóle dotychczas jeszcze nie wszystkie rasy azyatyckie mewek są nam znane i niejedną nowość dalsze badania nam okażą. Wielkie w tym kierunku zasługi położył prof. Rozwadowski który także zalicza mewki anatolskie do gładko nogich.

B) Tarczowate z barwnym ogonem i tarczowate z białym ogonem. Pierwsze bywają czarne i kawowo-brunatne (barwy zielonawej *jawagrün)*, bez wiązań, oraz czerwonej i płowej, z wiązaniami; dwie ostatnie odmiany bywają czasem i nakrapiane (wyczkowate).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół III. posiedzenia Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie, odbytego dnia 29. lipca 1904 r. Obecni: Przewodniczący Prof. Dr. Szpilman, dalej Dobrzański, Dr. Grabowski, Klimowicz, Krupka, Dr. Mańkowski, Terlecki, Wenzel, Żelaszkiewicz. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu II. posiedzenia Wydziału, zdawał Prezes sprawę ze starań o zasiłki (uzyskano od Wydziału krajowego 600 K na koszta wystawy i 800 K zwykłego zasiłku od Rządu), z posiedzenia sekcyi chowu drobiu i z posłuchania u p. Ministra rolnictwa, poczem aby zachęcić do wzięcia udziału w IIIej wystawie i na ewentualne pokrycie wydatków w tym celu poczynionych przyznano Filii sanockiej i złoczowskiej po 200 K zasiłku i polecono Sekretarzowi, aby zwrócił uwagę Filiom na należyte uregulowanie spraw pieniężnych między Towarzystwem a Filiami; jakoteż aby zawiadomić Filię złoczowską, aby z udzielonego zasiłku zakupiła potrzebne dla swojej biblioteki książki. Oznaczono następnie na 11. września 1904 r. przed południem termin Zjazdu delegatów wszystkich Towarzystw chowu drobiu i gołębi, w sprawie utworzenia Związku tychże Towarzystw, którego projekt ogłoszono w Nrze 6tym „Hodowcy drobiu". Postanowiono wydać Katalog wystawowy opatrzony licznemi rycinami. Wybrano członków jury i sądu rozstrzygającego (superarbitrium). Omówiono różne sprawy dotyczące wystawy.

Przyznano dalej ulgi jakie mają włościanie i nauczyciele następującym członkom: P. Kucharskiemu, J. Jaglarzowi, F. Tyburczemu, St. Żmudzińskiemu i A. Łuczyńskiemu. W obec zwracania nieodpowiedniego przychowku i nie trzymania się zobowiązań przyjętych przez podpisanie deklaracyi, postanowiono wymagać ścisłego dotrzymania warunków w deklaracyach zawartych, wrazie przeciwnym Wydział zwróci się na drogę sądową.

Dalej przyznano p. Z. Kulińskiemu zwrot wydatków przy utworzeniu filii w Krakowie poczynionych. Wreszcie przyjęto do wiadomości pismo Tow. Rybackiego w Krakowie, zawierające podziękowanie za przesłane przez nas życzenia w dniu 25-letniego jubileuszu Towarz. krakowskiego.

Sekretarz: *Dr. H. Mańkowski.* Prezes: *Prof. Dr. J. Szpilman.*

Protokół IV. posiedzenia Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie, odbytego dnia 25. sierpnia r. 1904. Odczytano pismo pp. Merczyńskiego i Dukieta, którzy z powodów od nich niezależnych, nie mogą przyjąć obowiązku jurorów Wystawy; pismo Igo galicyjskiego Tow. chowu drobiu w Jarosławiu zawiadamiające, że nie może wziąć udziału gremialnego w IIIej Wystawie, lecz wezwał swoich członków do wystawienia swego drobiu. Uchwalono zniżenia opłat wystawowych. Uchwalono program otwarcia wystawy, naznaczono porę i miejsce zebrania towarzyskiego wystawców i hodowców podczas Wystawy i załatwiono inne drobne sprawy tyczące się Wystawy. Wreszcie przyznano ulgę p. St. Zarembie, jaką mają nauczyciele.

Sekretarz: *Dr. H. Mańkowski.* Prezes: *Prof. Dr. J. Szpilman.*

Protokół z V. posiedzenia Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie, odbytego dnia 18. grudnia 1904 r. Obecni: Przewodniczący Prof. Dr. J. Szpilman, Dr. Borysiewicz, K. Dobrzański, Dr. Grabowski, Klimowicz, Dr. Mańkowski, Terlecki, Wasung, Wenzel i Żelaszkiewicz.

Po przyjęciu nowych członków (ogłoszono w Nrze I. „Hodowcy drobiu 1905) udzielono p. Mazurkiewiczowi ulgę, jaką mają nauczyciele. Załatwiając pismo Oddziału Towarzystwa gospodarskiego Stryjsko-żydaczowskiego, Wydział zaproponował temuż oddziałowi albo aby wstąpił, jako członek założyciel, albo jako członek zwyczajny, któryby był obowiązany do zwrotu wszelkich wydatków wynikłych z korespondencyi liczniejszej i pośrednictwa w zakupnie.

W sprawie projektu p. Jerzego Turnaua „Rada główna krajowych Towarzystw chowu drobiu" (drukowane w Nrze I. „Hodowcy drobiu" 1905) Wydział na wniosek sprawozdawcy Dra Borysiewicza, członka komisyi statutu związkowego, wybranej na Walnem Zgromadzeniu dnia 11. września 1904 r., nie zgodził się na założenie Rady głównej jako prywatnego organu nie mającego prawa występowania na zewnątrz, albowiem ten zakres działania który §. 1. projektu „Rady głównej" wymienia wymaga do spełnienia swoich zadań bezwarunkowego występowania na zewnątrz, a do tego potrzeba formalnego przez Władzę zatwierdzonego Towarzystwa. Projekt „Rady głównej" utrwala Wydział w przekonaniu, że konieczną jest potrzeba założenia „Związku Towarzystw", to też projekt „Rady głównej" oddał Wydział Komisyi statutu związkowego, wybranej na Walnem Zgromadzeniu dnia 11. września 1904 r., w celu uwzględnienia myśli zawartych w projekcie jarosławskim „Rada główna" przy układaniu Statutu związkowego.

Uchwalono podziękować za dary paniom Ogrodzińskiej Michalinie i Baczyńskiej Emilii.

Uchwalono aby Komisya wybrana dla zakupna i przyjmowania zwracanego drobiu zbierała się co niedzielę dla spełniania swoich czynności. Nadto pozostawiono do uznania Prezydyum wyznaczenie dnia Walnego Zgromadzenia.

Wniosek jednego z członków, aby postarano się przy zawarciu traktatów austryacko-rosyjskich, o otwarcie granicy dla gołębi nielistonoszów — uznano, za niedający się przeprowadzić, z powodu oporu władz wojskowych rosyjskich.

Co do zmiany formatu „Hodowcy drobiu“, to pozostawiono tę sprawę do uwzględnienia w przyszłości, gdyż obecnie ze względów technicznych nie da się przeprowadzić.

Przyjęto do wiadomości pismo „Landwirtschaftlicher-Verein Bukowina“ w Czerniowcach, z podziękowaniem za przysłanie na wystawę Czerniowiecką roczników „Hodowcy drobiu“.

W sprawie wniosków Prof. Fr. Dąbrowskiego:

„1. Nadesłany drób i króliki zatrzyma Towarzystwo przynajmniej przez 10 dni osobno w kwarantannie i dopiero po zbadaniu wyśle członkom do chowu.

2. Wobec tego, że małomieszczanie i drobni rzemieślnicy są częstokroć biedniejsi od włościan, a z korzyścią mogliby zająć się hodowlą drobnych zwierząt, należy im przyznać zniżkę wkładek (3 K i 1 K wpisowego).

3. Czyby nie było pożądane rozszerzyć zakres działania na wszystkie drobne zwierzęta gospodarski, a więc na pszczoły i kozy.

Towarzystwo zyskałoby nowych członków i zwolenników a organ poczytność“.

Oświadczył Wydział, że wnioski ad 1 i 2 są od dawna przez Wydział w życie wprowadzone, (wniosek ad 2 na wniesienie prośby do Wydziału), zaś wniosek ad 3 był już w Towarzystwie omawiany i w przyszłości dopiero może być uwzględniony.

Sekretarz: Prezes:
Dr. H. Mańkowski. *Prof. Dr. J. Szpilman.*

Sprawozdania filii.

a) Filia sanocka.

I. w b. r. posiedzenie Wydziału filii krajowego Tow. chowu drobiu w Sanoku, odbyło się dnia 20. lutego. Obecni: Prezes p. Wł. Smólski, wiceprezes p. Dr. Ślączka, Wydziałowi pp. Wilhelm Szomek, Baczyński, Weiss, Dietrich i Górski za sekretarza Tow.

1. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który przyjęto bez zmian; uchwalono:

2. Nadać do chowu jednego kaczora „Peking“ p. Dr. W. Ślączce, jednego koguta zielonego p. Michałowi Dietrichowi od ks. Malinowskiego z Niebieszczan.

3. Przyznać p. Pawłowi Wojtuniowi w Haczowie, za utrzymanie 2 gąsiorów przez 7 miesięcy kwotę 3 kor., którą to kwotę równocześnie wliczyć jako wkładkę za r. 1905, oraz nadać mu do chowu parę królików belgijskich od ks. Malinowskiego.

4. Zwrócone Towarzystwu 1:6 kur zielononóżek, od Wieleb. ks. Adama Orłowskiego, sprzedać, gdyż nie nadają się do dalszego rozpłodu.

5. Przyjąć w poczet członków p. Przemysława Wielopolskiego, rządcę dóbr w Pisarowcach p. Nowosielce-Gniewosz i prosić Towarzystwo macierzyste o posyłanie mu pisma „Hodowca drobiu“ jakoteż o przysłanie statutów. Równocześnie nadać p. Wielopolskiemu 1:3 kaczek „Aylesburg“ od p. Lalica do chowu.

6. Zwołać Walne Zgromadzenie filii krajowego Tow. chowu drobiu w Sanoku na dzień 17. marca b. r.

Za sekretarza: Prezes:
Franciszek Górski. *Władysław Smólski.*

b) Filia złoczowska.

III. Walne Zgromadzenie w Złoczowie członków filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików odbyło się dnia 26. lutego 1905 o godz. 4ej po południu w sali posiedzeń Magistratu miasta Złoczowa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu II. Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1904. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 5. Sprawozdanie o stanie kurników. 6. Sprawozdanie delegatów wysłanych do Lwowa celem utworzenia Związku towarzystw. 7. Wniosek Wydziału ua zawiązanie samoistnego towarzystwa. 8. Wybór Wydziału i zastępców członków Wydziału. 9. Wybór komisyi rewizyjnej. 10. Wnioski.

Sekretarz: Prezes:
Lisowy. *Wesołowski.*

Wiadomości bieżące.

— **Nowych członków** przyjął Wydział kraj. Tow. chowu drobiu na posiedzeniu z dnia 12. lutego b. r. a mianowicie; Bartmańska Henryka Spas, Dr. Bory Julian lek. pow. Dobromil, Dębicki Antoni gospodarz Mielec, Gawiński Ignacy Dębniki, Kauczyński Franc. Kraków, Komornicka Aniela Babin n. Łomnicą, Łassowski Tad. Bielawina, Ozaist Jan nauczyciel, Parasiewicz Fr. Dunajów, Plinkiewicz Stan. inżynier Złoczów, ks. Pasławski Aleksander Leżajsk, Sękowski Bron. Wołoczków, Stanek Rolisław Wojciechowice, Werner Jan rolnik Krościenko.

— **Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. uchwalił** na posiedzeniu odbytem dnia 14. stycznia bież. r. na wniosek zastępcy referenta *Sekcyi chowu drόbiu* Turnaua Jerzego;

a) nie ograniczać się do jednej wyłącznie rasy drobiu, lecz w myśl uchwał ankiety z r. 1902, udzielonych już do wiadomości Ministerstwu rolnictwa, pracować dalej nad ustaleniem i uszlachetnieniem ras krajowych, i zachęcić do chowu jako rasy odpowiednie do równoczesnej produkcyi jaj i mięsa, kury włoskiej i miuszki;

b) wydać dziełko popularne w obu językach krajowych, ilustrowane, traktujące o chowie drobiu na wzór dziełka Prus Kobierskiego;

c) zwrócić się do Ministerstwa kolei o zaprowadzenie osobnych wagonów dla przewozu drobiu i wydanie odpowiednich przepisów co do pakowania drobiu;

d) zbadać przez osobnego wysłannika stan handlu jajami w krajach i miejscowościach nasz eksport głównie obchodzących;

c) utworzyć w oddziałach Towarzystwa, a względnie po porozumieniu się z Komitetem bratniego Towarzystwa krakowskiego w Towarzystwach okręgowych, w których obrębie znajdują się Towarzystwa chowu drobiu — osobne sekcye chowu drobiu;

f) udzielić Oddziałowi stryjsko-żydaczowskiemu 400 K na kursa chowu drobiu z funduszu na ten cel przez Ministerstwo rolnictwa przeznaczonego;

g) udzielić Burczyk Kamili 100 K, tytułem stypendyum z funduszu powyższego, celem wyuczenia się chowu drobiu w Zielonej.

— **Wywóz drobiu pulard. gęsi i kaczek.** P. Herman Tietz z Monachium prosi o podanie cen i warunków na jakichby ktoś chciał mu dostarczać kur, kurcząt pulard, kapłonów, gęsi i kaczek całymi wozami kolejowymi. — (Adres: *Hermann Tietz.* Waarenhaus. München).

Zdaje się, że z hodowców nikt się nie zgłosi, bo sam jeden nie jest w stanie tyle wychować drobiu, a o jakiejś wspólnej pracy trudno u nas mówić, gdyż nie ma zmysłu zrzeszania się, każdy ceni wysoko swoją wolność i swobodę w działaniu, za to musi zadawalać się małym lub żadnym zyskiem. *Najwyższy czas, aby się wziąść do wspólnej pracy!*

— **Nowe cło niemieckie** oznaczyło opłatę za 100 kg jaj 2 M. Za 100 kg netto t. j. bez opakowania żywego ptactwa, oprócz gęsi, które idą do Niemiec bez cła a więc za kury, kaczki i t. d. płacić się będzie 4 M. Za 100 kg ptactwa bitego bez opakowania „netto“ będzie się opłacać z początku należytość cłową 12 M, później 14 M. Pierze i nadal wolne jest od opłaty cłowej. Cło od przywozu jaj nie zostało podwyższone, gdyż Niemcy dzisiaj nie mogą sami zapotrzebowania swego pokryć, a więc muszą przywozić od nas i Rosyi. Również tuczarnie niemieckie upadłyby, gdyby cło naznaczono od przywiezionych gęsi. Widać tu, że Niemcy rozumieją interes kraju i poszczególnych osób. Tak samo nie nałożono cła na pióra i pierze, gdyż fabryki niemieckie przerabiają je i wysyłają za granice niemieckie już jako towar przerobiony.

Na czasie.

Kurnik. Miesiąc marzec jest w hodowli drobiu miesiącem najważniejszym, wtedy bowiem niosą się już wszystkie gatunki drobiu i hodowca musi poczynić wszelkie zabiegi, potrzebne do wychowu młodego potomstwa, a więc przygotować gniazda, postarać się o kwoki, czuwać nad wysiadywanemi przez nie jajami, otoczyć opieką wykłute pisklęta i td. Wprawdzie niektórzy hodowcy pracę tę przynajmniej w części przekładają na czas późniejszy, lecz ze względu, że wczesne kurczęta przedstawiają największą wartość, czy to w produkcyi jaj, czy też mięsa, radziłbym, aby tego nie czynili, gdyż przez to sami sobie zmniejszają dochód z chowu drobiu.

Kurczęta wykłute w marcu, rozwijają się i rosną szybko, na co głównie wpływają piękne i ciepłe dni wiosenne i letnie. W jesieni poczynają się nieść i właśnie w czasie, kiedy drób starszy się pierzy, dostarczają nam drogo wtedy płaconych jaj, niemniej dają wspaniały materyał na drób rozpłodowy i tuczony.

Ponieważ w marcu ustępują już mrozy, a śnieg znika z podwórek, można drób coraz częściej wypuszczać z kurnika. Tylko w dnie słotne i wietrzne należy go zamykać i nie pozwalać na wolny wybieg.

Słomę, względnie inne materyały, którymi obłożyliśmy kurnik na zimę, aby uczynić cieplejszym, należy stopniowo usuwać, aby zwierzęta przyzwyczajały się powoli do ciepłoty otoczenia. — Żywienie jest podobne jak w lutym.

KRONIKA.

* **Wywóz gęsi z Rosyi.** Ministeryum komunikacyi zajęło się uregulowaniem sprawy wywozu gęsi. Między innemi ma być określona najwyższa norma ładowania gęsi do wagonów. *Gaz. roln.* Nr. 24.

Kiedyż u nas nastąpi uregulowanie tej sprawy, tak ważnej ze względów pieniężnych i ludzkości. Gęsi pakują do wozów w klatkach całemi masami niesumienni i nierozsądni handlarze, tak, że biedne ptactwo tłoczy się jedno na drugie, męczy się i chudnie, a niejednokrotnie i ginie wskutek znużenia, gorąca i braku wody zwłaszcza podczas lata. Gęsi nasze przychodzą na targi zagraniczne wychudzone i wynędzniałe, i dlatego uzyskują handlarze za nie niższą cenę, a kraj nasz opinię złego gospodarza przez co i zbyt wytworów naszych jest utrudniony. *Przyp. Red.*

* **Wywóz drobiu z Królestwa Polskiego i Rosyi.** Ze względu na zwiększający się z każdym rokiem wywóz ptactwa żywego z Rosyi przez granicę lądową zachodnią (do Niemiec), rosyjskie ministeryum komunikacyi opracowuje projekt urządzenia specyalnych kurników na stacyach kolei żelaznych w Wierzbołowie, Grajewie, Mławie i Aleksandrowie.
(Gazeta rolnicza Nr. 5 1904).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa **10 h.**, prenumeratorowie **15 h.**, inni **20 h.** Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca, i należy wyraźnie **wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.**

Odznaczone na III. wystawie krajowej Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików najwyższą nagrodą i dyplomem honorowym **Siwki polskie białodzióbe**, a mianowicie 1:1 za 16 K., 1:1 za 12 K., 1:1 za 7 K. i **sroczkę peszteńską** za 3 K. ma do sprzedania **Adam Klimowicz**, Lwów, ul. Piekarska l. 63. 2—0

Kanarki oryginalne harceńskie pięknie śpiewające w cenie od 4 do 30 złr. (zależnie od śpiewu) poleca **Christelbauer, Lwów Franciszkańska 17**

Króliki belgijskie olbrzymy 2·2 piękne i czystorasowe ma tan o do zbycia **Stanisław Żmudziński Lwów, Szeptyckich l. 64.**

Hodowla królików ilustrowana, napisana przez Władysława Karola Doliwa Falkowskiego, do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu“ za 1·60 K, z przesyłką 1·70 K.

Szkoła chowu drobiu. Egzaminowana w szkole rządu francuskiego nauczycielka chowu przemysłowego, otworzyła szkołę w Zielonej pod Rawą ruską w Galicyi. Szkoła urządzona na wzór zagranicznych, udziela na uki (w teoryi i praktyce): chowu naturalnego i przemysłowego za pomocą aparatów wylęgowych i wychowujących najlepszych systemów. Kursa trwają 4 tygodnie. Opłata z góry 100 K za naukę, mieszkanie i utrzymanie. — **Klementyna Stasieniewiczowa**, właścicielka i kierowniczka zakładu.

Z powodu całkowitego zwinięcia gołębnika mam do zbycia kilkadziesiąt sztuk rasowych gołębi jak **listonosze, siwki, krakusy czarne, szeki, purcle** w rozmaitych kolorach itp. Dla kupujących w całości lub na handel warunki dogodne. **Konstanty Laskowski w Gorlicach.**

Króliki olbrzymy wiedeńskie, po rodzicach odznaczonych dyplomem honorowym na III. wystawie kraj. Tow. — ma do zbycia, młode, 4-mies. po 13 K. para. — **Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską.** Opakowanie i pocztę opłaca odbiorca. 2—0

---

4 **koguty Niezapominajki** (nieskie) i **kogut Langshan**, bardzo piękne okazy z r. 1904, na sprzedaż po 6 koron. Wiadomość w Redakcyi.

Jaja kaczek Peking oraz **kur polskich zielononóżek** odznaczonych na IIIej wystawie krajowej Tow. chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie dyplomem honorowym, oraz na wystawie Towarz. gospodarczego „Bukowina“ w Czerniowcach medalem srebrnym sprzedaje: pierwsze, tuzin po 5 koron 10 h drugie, tuzin po 2 koron 50 h *Antoni Niedenthal* w Sanoku.

Olbrzymie króliki belgijskie 4 samice w wieku 10 miesięcy szare sztuka po 15 koron, 2 samce w wieku 10 miesięcy szare sztuka po 16 koron, 5 samic w wieku 4 miesięcy szare i czarne sztuka po 7 kor. 2 samce w wieku 4 miesięcy szare i czarne szt po 8 kor. premiowanych na IIIej wystawie kraj chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie medalem srebrnym. -- **Gołębie pawiaki** białe 40 par za wybranych parę po 5 kor., bez wybrania para po 4 koron. Za rogatką wieś Zamarstynów Nr. 12. *Alojzy Hostoński.* 2—1

Wylęgarnia i Suszarka (Ulatka) Sartoriusa najnowszy system, zupełnie nowe na 70 jaj w cenie 160 koron do sprzedania Probierze do jaj 4 kor, sztuka, Kury zielononóżki z 1903 i 1904 roku w cenie 4 i 3 kor. za sztukę. Wiadomość *Wanda Lazarowa*, Łobzów. 2—1



Każdy hodowca drobiu wyrządza sobie szkodę,

jeżeli do karmienia drobiu nie używa

Fattingera karmy mięsnej

z włókien mięsnych.

Niezrównana ta karma, używana przez wszystkich najznakomitszych hodowców z najlepszym wynikiem, zwiększa produkcyę jaj — także i w zimie i utrzymuje drób nią karmiony zawsze w najlepszym stanie zdrowia. Cena 50 kg. 21 K. — 5 kg. pakiet 2 K 80 h.

Dla wychowu drobiu nie ma nic lepszego nad

Fattingera pożywki z włókien mięsnych dla kurcząt.

Zaleca się używać ten tysiąckrotnie wypróbowany środek odżywczy dla wychowu piskląt. Cena 50 kg. 22 K. — 5 kg. 3 K. Broszury o racyonalnem karmieniu i wychowie drobiu wysyła się bezpłatnie przy zamówieniu.

Dokładne prospekta i cenniki innych wypróbowanych karm Fattingera dla **bażantów, gołębi, ptaków, pstrągów, karpi, psów i t. d.** bezpłatnie.

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA & Co. Wien IV., Wiedner Hauptstr. 3.

a odznaczona 140 najpierwszemi nagrodami.

Niektórzy handlarze próbują zamiast prawdziwych karm FATTINGERA sprzedawać preparaty naśladowane, które okazały się złe i szkodliwe i dlatego należy unikać ich użycia.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Henryk Mańkowski. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

3.

Chów drobiu w Galicyi
i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego

opracował

Dr. Henryk Mańkowski.

(Ciąg dalszy).

Minorki i Włoskie dobrze się przyswajają, zwłaszcza potomstwo. Są nośne, nie tak łatwo podpadają chorobom i włościanie chętnie je hodują. Są one jeszcze najodpowiedniejsze do naszych stosunków, zwłaszcza Minorki z grzebieniem nie pojedyńczym, lecz różą. Niosą 120—150 jaj, kury rzadko kwoczą. Minorka nieraz ginie, gdyż znosi jaja w stosunku do swej wielkości za duże, przyczem występuje zapalenie ściany steku, z następowem zapaleniem otrzewnej.

Langshany są wybredniejsze co do paszy i umieszczenia w stajniach i kurnikach. Źle się chowają w okolicach wystawionych na wiatry (Dolina) i w czasie słotnym giną. Są mniej nośne, a kwoki ich często rozgniatają jaja.

Brahmy i Kochinchiny są wrażliwe na zimno, delikatne, mało nośne, lecz prędko rosną.

Dorkingi, Houdany, Wyandottes, siedmiogrodzkie, bantamy i Orpingtony mniej lub więcej są przez hodowców chwalone.

Kaczki Pekingi i Aylesbury, gęsi emdeńskie i tuluskie znoszą wogóle dobrze nasz klimat, szczególnie trzy pierwsze, a żywione dostatecznie przystosowują się łatwo do miejscowych warunków wychowu, zwłaszcza że wieśniaczka troskliwiej chodzi koło nich, niż koło kur.

Zakłady chowu drobiu, wylęgarnie i tuczarnie.

Stosunkowo do rozmiarów naszego kraju zakładów hodowli drobiu i sztucznego wylęgania jest za mało. Ale od niedawna widoczny jest postęp, z każdym rokiem przybywają nowe. Hodują w nich drób na sprzedaż młodzieży, sztuk rozpłodowych, jaj wylęgowych i na spożycie (konsumcyę, nadto sztuki z powodu wad hodowlanych wybrakowane tuczą i sprzedają na mięso.

Zakłady chowu drobiu mamy:

1. Szkoła chowu drobiu w Zielonej koło Rawy. Właścicielka i kierowniczka p. Klementyna Stasiniewiczowa, egzaminowana w szkole rządowej we Francyi nauczycielka chowu przemysłowego (chowa kury, kukułki mechelskie i Zielononóżki, indyki Mamuty amerykańskie, kaczki Pekingi, — odstępuje sztuki hodowlane, pisklęta, pulardy, kapłony, jaja wylęgowe).

2. Zakład chowu drobiu w Stanisławowie Dr. Beilla (jaja wylęgowe, okazy hodowlane).

3. Z. ch. d. Biały Kamień pow. Złoczów u p. Dr. Malsburga (kury Langshan czarne, jaja i sztuki rasowe).

4. Z. ch. d. p. Czuchnowskiej w Nawojowej poczta N. Sącz (gęsi emdeńskie i kaczki Peking).

5. Z. ch. d. p. Stanisława Doliwy Falkowskiego Głuchów p. Ostrów koło Sokala

6. Z. ch. d. p. Romany Hofmoklowej, Łahodów p. Podhajczyki ad Lwów, pow. Przemyślany (indyki, kaczki Peking).

7. Z. ch. d. Maryi Irsay Lipniki poczta i pow. Mościska.

8. Z. ch. d. p. Jana Jaremy Gliniany pow. Przemyślany (jaja wylęgowe, okazy rasowe i na spożycie. Hoduje Niezapominajki, Houdany, czarne Minorki, białe Wyandottes, złote Orpingtony, ciemne Brahmaputry, czarne Puchacze i Faverolles).

9. Z. ch. d. p. Wandy Lazarowej Łobzów koło Krakowa.

10. Z. ch. d. Łowczyce dwór pow. żydaczowski (na spożycie).

11. Z. ch. d. p. Maniecki (zielononóżki) Nawojowa p. Nowy Sącz.

12. Z. ch. d. w Muninie (klasztor) pow. Jarosław (jaja wylęgowe).

13. Z. ch. d. p. Michaliny Ogrodzińskiej, Lwów, ul. Łyczakowska 117 A.

14. Z. ch. d. w Pełkinie pow. Jarosław.

15. Z. ch. d. p. Heleny Podivin, Leszczowate p. Ustrzyki dolne.

16. Z. ch. d. przy ogrodzie Seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie pod kierunkiem prof. Czaykowskiego.

17. Z. ch. d. p. Heleny Skrzyszowskiej w Rawie (sztuki hodowlane i jaja wylęgowe).

18. Z. ch. d. p. Tretterowej w pow. Przemyślańskim.

19. Z. ch. d. rasowego i tuczenia w Wiązownicy pow. Jarosław (jaja wylęgowe, drób hodowlany, zbrakowane sztuki tuczy się).

20. Z. ch. d. p. Władysława Zatłokala, Gliniany pow. Przemyślany.

Kurniki zarodowe założone z funduszów subwencyjnych przez Komitet *c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie*, wychowujące znaczniejszą ilość kur na sprzedaż:

1. kurnik rasy Langshan w Łężkowicach p. Kłaj u p. Jana Wykowskiego.

2 kurnik rasy Langshan w Strzelcach Wielkich p. Szczurowa u p. Edwarda Maurizio.

3. kurnik rasy Langshan w Krzeszowicach p. loco u p. Stefana Reicharda.

4. kurnik rasy Langshan w Przyborowiu p. Grabina u p. Edwarda Kamińskiego.

5. kurnik Plymouth Rocks i kaczki Peking w Nawojowej p. Nowy Sącz u ks. kan. Żabeckiego.

6. kurnik Plymouth Rocks w Ruszczy p. Plesźów u p. Zofii Popiel.

7. kurnik Plymouth Rocks w Sieniawie p. Rymanów u p. Al. Gniewosza.

8. kurnik Plymouth Rocks w Mogile p. loco u OO. Cystersów.

9. kurnik Zielononóżek w Nosówce p. Rzeszów u p. Aleks. Dąmbskiego.

10. kurnik Zielononóżek w Niewiarowie p. Gdów u p. Oskara Sittauera.

Kurniki zarodowe założone przez *kraj. Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie* wychowujące znaczniejszą ilość drobiu u następujących członków umieszczone:

1. p. Baczyńska Emilia Klicko p. Komarno (gęsi emd., indyki Mamuty).
2. p. Bujwidówna Kazimiera Czasław p. Dobczyce.
3. p. Dobrzański Karol, Ubocz 5, Lwów.
4. ks. Dobrzański Wład., Repużyńce p. Czernelica (gęsi, indyki).
5. p. Getter Emilia, Mykietyńce p. Stanisławów (indyki Mamuty amerykańskie).
6. p. Hostoński Alojzy, Zamarstynów 12, k. Lwowa, (gęsi emdeńskie).
7. Jamka Rudolf, Milówka.
8. p. br. Krusenstern Aleksandra, Niemirów (Niezapominajki, Peking, Emdeńskie).
9. p. Kułak Wawrzyniec Wolica piaskowa p. Sędziszów (kury Langshan, kaczki Aylesbury).
10. p. Langiewicz Olga, Pohulanka 3 *A* Lwów, (białe pantarki, czarne Minorki i Niezapominajki).
11. p. Mayerowa Leona Grzymałów (Houdany).
12. p. Matukiewicz Hipolit, Schodnica (gęsi emdeńskie).
13. p. Mykietka Grzegorz, Siemianówka p. Szczerzec (gęsi emdeńskie).
14. p. Niedenthal Antoni, Sanok, (kaczki Peking).
15. p. Niemczewski Adolf Ponerla p. Wolanka (Niezapominajki, Minorki).
16. p. Nowosielecka Wanda, Węgierka p. Pruchnik (indyki, Niezapominajki).
17. p. Orłowski Stanisław, Bołszowce (kury Langshan).
18. p. Pacześniowski, Rybnik p. Schodnica (Paduany, Wyondattes, Peking).
19. p. Piotrowicz Zygmunt, Lwów, Gródecka 34 (Brzuchowice) indyki amerykańskie, Mamuty.
20. p. Piwocka Aniela, Kleparów k. Lwowa.
21. p. Profic Jan Horodenka, (Houdany).
22. p. Przybysławska Helena, Uniż p. Czernelica, (gęsi, kaczki Peking, Langshan).
23. p. Raszowski Czesław, Steblicha p. Płotycz, (Plymouth Rocks, Langshany).
24. p. Rogoszewski Stanisław, Jakubówka p. Obertyn, (kaczki Rouen).
25. p. Rudzka Eugenia, Lwów, Żółkiewska 95, (kaczki Peking, Plymouth Rocks).
26. p. Salzberg Herman, Lwów, Łyczaków.
27. p. Stasiów Aleksander, Barszczowice, (kaczki Peking, gęsi emd.).
28. p. Stesłowicz Adam, Denysów (włoskie białe, kaczki Peking).
29. p. Szaszkiewicz Janina, Torskie (kury Brahmy, kaczki Peking).
30. p. Tomczak Dymitr, Wojsławice p. Sokal.
31. p. Tyszkowski Andrzej Żydatycze (kaczki Peking).
32. p. Żelaszkiewicz Marya, Lwów, Ubocz 3.
33. p. Żurowska Róża, Pikułowice p. Barszczowice (kury Plymouth-Rocks, kaczki Peking, gęsi emdeńskie).

Zakłady wyrabiające przyrządy i sprzęty potrzebne do chowu drobiu.

Wylęgarnie i wygrzewalnie wyrób własny, Szymański stolarz, Uhnów.

Preyer Emil, Lwów, Główna poczta, wyrabia własnego pomysłu wylęgarnie samodziałające i wygrzewalnie (sztuczne kwoki) do wychowu piskląt.

Stankiewicz ślusarnia, młynki do mielenia kości, wylęgarnie Lwów, ul. Franciszkańska.

Fabryka Lewińskiego Lwów, Krzyżowa 7. *Pijadełka* samodziałające po 80 h. za sztukę (pojemność 2 ltr.

Kojce, klatki i t. p. wyrabiają:

Spółka koszykarska Skołyszyn,

Szkoła koszykarska Rudnik nad Sanem.

Szkoła koszykarska Wiązownica.

Czuchraj Jan, Zniesienie 103 koło Lwowa.

Pammer Gustaw, ślusarz, (klatki) Lwów Gródecka.

Kiełbusiewicz stolarz (klatki) Lwów.

Książkiewicz blacharz Lwów. Jagiellońska, *pierścionki dla drobiu i korytka.*

Dom dla Ziemian, Lwów, Jagiellońska — *mączka z krwi.*

Jaką rasę powinni chować włościanie?

Na to pytanie 25 odpowiedziało że nie wie, 3 że należy tę rzecz zbadać, zaś

za Włoskiemi przemówiło	20	z czego 2	za krzyżowaniem
„ Minorkami „	12	„ 1	„ „
„ Plymouthami „	10	„ 2	„ „
„ Wyandottami „	4	„ —	„ „
„ Langshanami „	3	„ —	„ „
„ Drokingami „	3	„ 2	„ „
„ Kochinchinami „	3	„ 3	„ „
„ Brahmami „	3	„ 2	„ „
„ Styryjskiemi „	2	„ 1	„ „
„ Kukułkami mechelsk.	2	„ —	„ „
„ Orpingtonami	1	„ —	„ „
„ t. zw. Totlegerami	1	„ —	„ „
„ krzyżowaniem z zagranicznemi rasami	4	„ 4	„ „
zatem	68	z czego 17	za krzyżowaniem

oświadczyło się za rasami zagranicznemi polecając 13 ras.

za dużemi kurami . . .	2
„ najnośniejszemi . .	4
razem	6
„ Zielononóżkami . . .	28
„ Niezapominajkami . .	5
„ krajowemi. . . .	34
„ niewymagającemi . .	3
zatem . . .	70ciu oświadczyło się za kurami krajowemi.

(Suma nie może się zgadzać z ilością nadesłanych odpowiedzi na kwestyonarz, gdyż wielu polecało kilka ras do chowu).

Nadto za zielononóżkami przemawia Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, dalej powiatowe Towarzystwo chowu kur w Brzesku, I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu, krajowe Towarzy-

stwo chowu drobiu we Lwowie i jego filie sanocka i złoczowska, popierają chów Zielononóżek, bo niezaprzeczenie — jak to pisze p. Bojanowski — kura ta nadaje się jako miejscowa najlepiej do warunków i sposobu wychowu u naszych włościan.

Jest ona przedewszystkiem w naszych warunkach kurą pierwszorzędnej nośności, o co przedewszystkiem chodzić nam powinno. Zwolennicy ras zagranicznych zarzucają, że jest małą i małe też znosi jaja. To prawda, że jaja od niej nie są zbyt wielkie, ale skoro porównamy małe wymagania tej kury, jej zdrowotność, odporność na zmiany atmosferyczne i nadzwyczajną nośność, z wymogami kur ras zagranicznych ich delikatnością i trudnością wychowu w naszych warunkach, jak niemniej z niezbyt wielką zazwyczaj u nas nośnością, to rachunek wypadnie z pewnością zawsze na korzyść naszej kury krajowej. Zwolennicy ras zagranicznych wytykają naszej kurze krajowej, że trudno jest sprzedać jej małe jaja — tak jednakowoż nie jest. Są firmy angielskie, jak n. p. wielka londyńska firma J. B. Fillers, London E. C. Water Lane 12 a 13, która zakupuje w pierwszym rzędzie małe jaja. Robotnik bowiem Londynu i innych wielkich miast Anglii musi mieć do dzisiaj jeszcze za jednego szylinga 12 jaj, a w tanich restauracyach i garkuchniach dostaje ten robotnik zawsze bifsztyk z jajem, skutkiem czego jest w Anglii ogromne zapotrzebowanie małych jaj, bo jako tańsze są w większej ilości podzielniejsze. Zapotrzebowanie małych, a nawet i najmniejszych kurzych jaj, o wadze 40 gr. do 41 gr. jest w Anglii bardzo wielkie, a pokrywane bywa przez przywóz jaj przeważnie z Serbii, Bośni, południowej Rosyi i częścią z Galicyi. Ten szkopuł, że nasza kura krajowa niesie małe jaja, nie powinien nas do niej zniechęcać, bo tych małych jaj mamy od niej więcej, jak od kur ras zagranicznych i takie jaja właśnie są przez firmy zagraniczne bardzo poszukiwane.

Co do *gęsi i kaczek* to naturalnie w miejscowościach, mających odpowiednie warunki do chowu ptactwa wodnego należy gęsi krajowe krzyżować gęsiorami emdeńskimi, a kaczki kaczorami rasy Peking i Aylesbury. W okolicach, gdzie prócz odpowiednich warunków, ludność wiejska umie racyonalnie hodować, powinno się starać o zaprowadzenie chowu czysto rasowego tychże ptaków, aby mieć miejsce zakupu gęsiorów, względnie kaczorów czysto rasowych, w celu poprawienia ras krajowych w innych okolicach. Muszę tu wspomnieć, że słyszałem o istnieniu u nas gęsi i kaczek krajowych, które mają dorównywać białością pierza i wielkością rasom obcym.

Należałoby również bardziej rozpowszechnić między włościaństwem chów indyków, zwłaszcza Mamutów amerykańskich, a także i chów perliczek, czyli pantarek szarych (niebieskich), chociaż te z powodu swego niesfornego zachowania mniej się nadają do chowania z innym drobiem.

II. Stosunki handlu drobiem, jajami i pierzem.

Rynki zbytu.

Galicya wywozi drobiu wyłącznie żywego do Niemiec za $1^1/_2$ miliona koron. Handel wywozowy ześrodkowuje się w dwudziestu kilku miastach Galicyi, gdzie ładuje się drób w klatki i posyła za granicę na Oświęcim, będący głównym węzłem całego handlu drobiem. W Oświęcimiu przeładowuje się drób z klatek do wozów kolejowych drobiowych. Drób bity z Galicyi idzie do Wiednia. Zły sposób przesyłania żywego drobiu w ciasnych nieodpowiednich i przepełnionych drobiem klatkach, i stąd powstała niemożność karmienia go w drodze, wreszcie kilkodniowa podróż, powoduje że 30% ładunku nieraz ginie. Ruch pocztowy drobiem jest bardzo mały (wedle prof. Pawlika wynosił w roku 1895 107.744 kg). Najwięcej wywożą drobiu powiaty: brzeski, wadowicki, mielecki, tarnowski, przemyski, mościski, brodzki, żółkiewski, buczacki i zaleszczycki. Wywóz najznaczniejszy jest z powiatu brzeskiego, gdyż Brzesko stało się punktem zbornym tego handlu dla zachodniej a po części i wschodniej Galicyi. Najwięcej współzawodniczą z nami w wywozie Węgry, które pomimo swego gorszego towaru biją nas znacznemi ulgami taryfowemi na kolejach węgierskich i sposobem przesyłki, gdyż w Węgrzech przesyła się drób w specyalnych wozach kolejowych, przez co straty z powodu uduszenia, głodu i trudów podróży są nadzwyczaj małe. Wywóz węgierski do Niemiec w r. 1902 wynosił 3,769.635 sztuk, wartości przeszło 3 miliony koron.

Wywóz do Niemiec z Rosyi przez nasze graniczne stacye, głównie Podwołóczyska był od galicyjskiego nieco mniejszy, i podobnie jak nasz nie jest umiejętnie zorganizowany.

Nasza organizacya handlowa jest wadliwą, gdyż naraża wysyłającego towar za granicę na nieprzyjęcie tegoż przez odbiorcę z powodu wychudzenia, a także dużo się traci przez padnięcie drobiu wskutek niewłaściwego przewozu. Wprowadzenie odpowiednich wozów kolejowych, które kolej państwowa Austryi wcześniej zaprojektowała, niż na Węgrzech, a które w Galicyi dotychczas się nie pojawiły, jak również przyspieszenie przewozu, usunęłoby straty wynikające z dotychczasowego sposobu przewożenia drobiu.

Wywozimy drób chudy, bo tuczeniem na większą skalę nikt się u nas nie zajmuje, drób wywożony jest więc mało wartościowy, wywóz nasz jest kosztowny, zupełnie nieodpowiedni i bardzo ryzykowny, mimo to jednak przynosi on krajowi znaczny dochód ($1^1/_2$ miliona koron). Wywozowi temu grozi poważne niebezpieczeństwo w postaci projektowanego cła do Niemiec (1 K od sztuki tj. tyle prawie co ta sztuka warta). Gdyby cło takie ustanowiono, to wobec współzawodnictwa drobiu rosyjskiego, korzystającego ze znacznych zniżek taryfowych na własnych kolejach, nasz wywóz drobiu chudego musiałby upaść.

W Galicyi prócz większych miast jak Lwów, Kraków, (Kraków i Lwów spożywają drobiu rocznie za milion koron), Przemyśl, Stanisławów, Jarosław, Rzeszów, Tar-

nów, Kołomyja, Tarnopol, Brody i Podgórze, znajdują się liczne średniej wielkości mniejsze miasta i cały zastęp małych miasteczek, które bądź co bądź są nienaj gorszym konsumentem jaj i drobiu. W większych miastach cukiernicy, restauratorzy i po części piernikarze wiele zużywają jaj. Również niezłym odbiorcą są załogi wojskowe zwłaszcza w twierdzach Kraków i Przemyśl.

W Krakowie — pisze p. Bojanowski są małe fabryki pierników pp. Urbańskiego, Molęckiego, Richtera i kilka jeszcze mniejszych żydowskich tak w Krakowie, jak i w kilku miastach i miasteczkach zachodniej części kraju.

Wprawdzie niektóre gatunki pierników jak np. deserowe francuskie pierniki ananasowe, pralinowe, waniliowe i inne wymagają stosownie do ich wydarzenia się od 80—300 jaj na 100 kg ciasta, ale przeważna ilość innych gatunków pierników obywa się zupełnie bez jaj a przedewszystkiem bez żółtek. I tak np. pierniki toruńskie miejscowego wyrobu, jak bruki, sułtańskie, królewskie itp. z jaj wymagają do swego wyrobu tylko białka a do wyrobu pierników tak zwanych odpustowych i jarmarcznych nie używa się zupełnie jaj, gdyż nawet i białko bywa tam zastępywane przez klej i to zwykle w gorszym gatunku. Nadto fabrykanci pierników potrzebne im białko zakupują przeważnie w stanie zasuszonym, a w nielicznych tylko wypadkach, jako świeże i to zwykle od cukierników, którzy potrzebują białka tylko do wyrobu marcepanów, ciast piankowych i glazur. Do ciast natomiast wogóle, a przedewszystkiem takich jak kruche, precelki, żółtkowe biszkopty, ptysie, jajeczniki, przekładańce, serowe itp. zużywają cukiernicy bardzo wielkie ilości żółtek i skutkiem tego cukiernicy, a nie piernikarze są prawdziwymi poważnymi odbiorcami jaj i to głównie kurzych, bo jaja np. gęsie i kacze, a nawet delikatne indycze i pantarcze mniej chętnie cukiernicy nabywają.

Miejsca kąpielowe i klimatyczne, podczas lata zapewniają również okolicznym hodowcom niezły zbyt drobiu i jaj. Miejsca te są: Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Wysowa, Rymanów, Żegiestów, Rytro, Zakopane, Rabka, Krościenko, Kossów, Morszyn, Truskawiec, Swoszowice, Lubień, Pustomyty, Jaworów, Brzuchowice i pobliski Nowotarszczyznie na Węgrzech Kiesmark. Według jednej odpowiedzi kwestyonaryusza ma Krynica, Żegiestów i Rytro spożywać drobiu i jaj w ciągu sezonu za 400.000 K.

Niektóre okolice więcej przemysłowe jak np. zachodnia Galicya zwłaszcza od Krakowa na zachód, dalej okolice Łańcuta, Przeworska, Rzeszowa, Nowego Sącza, (warsztaty kolejowe), okolice kopalń naftowych Schodnica, Borysław, Krośnieńskie są również dobrym odbiorcą jaj i drobiu.

Z wielu powiatów wywożą drób i jaja, względnie same jaja do Niemiec i Anglii, jak z Brodzkiego, Brzeskiego, Buczackiego, Jarosławskiego, Mościskiego, Stanisławowskiego i Tarnowskiego.

Nadto w powiecie brzeskim jest znany duży browar okocimski, w Jarosławiu duża fabryka pierników Gurgula, a w Podwołoczyskach istnieją 3 fabryki albuminu, z których każda przerabia rocznie około 3,600.000 sztuk jaj, przyczem z 700 kg białka kurzego otrzymuje się 100 kg. albuminu, którego używa się do drukowania deseni na tkaninach, przy malowaniach freskowych i na porcelanie, w rafineryach cukru, do klarowania wina itd. Podwołoczyska rozsyłają albumin do wszystkich prawie krajów Europy w paczkach 50—100 kg, w cenie 250—300 kor. za 100 kg. Równocześnie przerabia się tam i żółtka, których zużywa każda z trzech fabryk 100—120 tysięcy kg. sprzedając w cenie 80 kor. za 100 kg. Przerobione żółtko służy do garbowania skórek na rękawiczki.

W jakim celu chowają drób.

Dwory chowają przeważnie na swoją potrzebę, a nawet często muszą jeszcze od chłopów dokupywać. Małomieszczanin również chowa drób dla swego stołu, i stosunkowo mało sprzedaje. Włościanie zaś hodują głównie na sprzedaż, gdyż drobiu i jaj z reguły nie spożywają. Chłop, gdy jest chory, gotuje kurę w mleku i zjada, a jeżeli to nie pomoże, dopiero posyła po lekarza. Czasem znowu choremu na wsi zrobi baba z kury rosół.

Tu i owdzie w Galicyi spożywa wieśniak drób i jaja, lecz to zdarza się nader rzadko, tak że drobiu i jaj do środków spożywczych naszego ludu zaliczyć nie można, a szkoda bo są to środki zdrowe i spożywcze.

Drób i jaja idą więc na sprzedaż do pobliskich miast i miasteczek, skąd przekupnie posyłają do większych miast, zdrojowisk, a bardzo wiele głównie jaj i gęsi idzie do Anglii i do Niemiec.

Co się tyczy gęsi to wywóz znacznie przewyższa spożycie (konsumcyę) miejscową, co tłómaczy się tem, że oprócz żydów, którzy chętnie jedzą gęsie mięso i smalec przeważna część ludności naszego kraju tylko niechętnie żywi się gęsiną, smalcem się brzydzi a gęsiego mięsa nie umie należycie zużytkować. Za granicą zwłaszcza w Niemczech, gęsie mięso i smalec uważane są za rzeczy smaczne, a umiejętność takich przysmaków jak: półgąski wędzone, pałki marynowane, szyjki wątróbką gęsią nadziewane, dają możność zużytkowania wszystkich części jadalnych z gęsi po bardzo wysokich cenach. Np. za $1/2$ kg szyjki nadziewanej gęsią wątróbką z truflami płacą w Wrocławiu, Berlinie i Hamburgu nawet do 5 marek, $1/2$ kg wędzonego półgąska dochodzi do ceny 3 marek. Wobec tej umiejętności zużycia po bardzo wysokich cenach nieomal całej gęsi, łatwość taniego nabycia tego ptactwa wodnego u nas w kraju przedstawia dla kupca zagranicznego wysokie zyski.

Ceny targowe drobiu jaj i pierza.

Ceny targowe drobiu i jaj są zmienne zależnie od pory roku, od popytu i podaży. Wogóle przez cały rok tak jaja jak i drób są poszukiwane, jednak największy popyt jest w zimie. Największy popyt za kurczętami jest w kwietniu, maju, czerwcu, lipcu i sierpniu; za kurami, kaczkami i gęśmi jesienią i w zimie; za indykami i jajami w zimie i na wiosnę około świąt katolickich i żydowskich, wówczas to największy popyt jest za drobiem i jajami. W okolicach miejsc kąpielowych i klimatycznych popyt za drobiem i jajami jest największy w czasie zjazdu gości (sezonu), wówczas to i ceny są najwyższe. (C. d. n.).